

SŁOWO

WILNO. Sobota 19 grudnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bułt Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szepietkiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bułt Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Sawalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.MIEŚCISKO — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
OSZMIANA — Księgarnia T-wa „Ruch”.
PIASKI — Księgarnia Spółk. Naczel.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednorzędowy na stronie 2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadawane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. w numerach tygodniowych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Sytuacja jest wyraźna Pożar Sądu Okręgowego w Warszawie SILVA RERUM

Minister Zaleski w exposé wygłoszonej na komisji spraw zagranicznych planowej, systematycznej polityce, a Senatu poruszył między innymi stosunek Rzeczypospolitej do Łotwy, traktując o znanych antypolskich represjach.

Słynny jednak do źródeł łotewskich, których opinia pod tym względem jest dla nas najbardziej charakterystyczną. Oto co pisze „Pohleja Bridhi”:

Naogół biorąc program ministra Oświaty jest godzien uznania: Likwidacja szkół rzeszowskich polskich i innych mniejszości, likwidacja gimnazjów polskich, wreszcie wprowadzenie wspólnych dla wszystkich obywateli Łotwy szkół średnich. Pozwoli to na duże oszczędności budżetowe, zwłaszcza, że zamierzona jest również likwidacja zarządów oświatowych mniejszości narodowych. Będzie to również potężnym środkiem na polonizację. (!) Wobec tak szczytów wynurzeń, wszelkie złudzenia co do charakteru i istoty represji antypolskich wydają się być nie na miejscu. Dla ogólnej charakterystyki nastrojów i tendencji panujących w Rydze wyjmijmy jeszcze parę ustępów z tego samego dziennika, poruszającego odczuwalne łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych, zwłaszcza na drodze zbliżenia z Kownem:

Dawna koalicja rządowa opierała się na mniejszościach narodowych i dlatego zmuszona była dawać mniejszościom pewne bezprawne przywileje. Okazało się, że w szkołach polskich większą część uczniów była narodowość łotewska lub białoruska, gdyż właściwie Polaków ani w Łotwie, ani w pow. Wileńskim nie ma. Wobec tego, niepodobna było dopuścić, by w szkołach polskich na Łotwie prowadzono szczerze robotę polonizacyjną, gdyż byłoby to polkiem dla suwerennego narodu łotewskiego. Polonizacja prowadzona była dotychczas głównie z pomocą religij i dlatego rozprowadzania w sprawie wykładania religii w języku państwowym powitać należy z całym uznaniem.

Największą polonizację prowadziły właśnie zamknięte szkoły prywatne. Zadnym sposobem przeto nie można zezwolić na ich otwarcie. Byłoby wprost nie do darowania, gdyby właśnie ministrowie rządu narodowego znów dali upust polonizacji, zahamowany przez rząd poprzedni. Materiały, jakie przytaczamy powyżej, winny naszym zdaniem posłużyć miarodajnym czynnikom naszej polityki zagranicznej do przyspieszenia, lub w każdym razie bliższego sprecyzowania terminu, w którym zechcą one podjąć odpowiednie kroki polityczne za pomocą których przyspieszą swą politykę za polonizacji granicami Rzeczypospolitej.

J. K. Właśnie ta część przemówienia ministra raczej nie wroży zmiany dotychczasowej tradycyjnej wobec Łotwy polityki opartej na pobłażaniu, wyekwiwaniu i... wierzeniu w dobre chęci.

O ile sięgają nasze informacje pochodzące z Rygi, sytuację, o której minister Zaleski mówi, że winna się wyklarować, możemy już teraz uważać za dość jasno przez rządowe czynniki łotewskie sprecyzowaną. Nam się zdaje, że na pytanie rzuczone onegdaj na komisji spraw zagranicznych Senatu: czy represje miały charakter przejściowy... — czy charakter zmiany polityki w stosunku do ludności polskiej... Już miesiąc temu można było dać odpowiedź definitywną, że mamy do czynienia z tem drugim zjawiskiem. Zmiana polityki wobec ludności polskiej i to zmaną w całej pełni i rozciągłości zastosowana przez usłużne organa administracji łotewskiej. Możemy też mówić o zmianie polityki łotewskiej wobec sąsiadki — Polski, jako państwa, ale wróćmy narazie do ściślejzego tematu.

Do władzy w Rydze doszedł rząd, poraz pierwszy może w historii niepodległej Łotwy, wnoszący transparent: bez mniejszości! Te „narodowe” tendencje w Rydze nigdy jeszcze dotąd nie były tak jaskrawo podkreślane, nigdy dotąd nie robiono tam z Polenhasu programu politycznego i sztafetu partyjnego.

Przed kilku dniami zamieściliśmy urzędowy komunikat łotewski o sytuacji szkolnictwa polskiego, z którego wynika, jak na dłoni, że czynniki łotewskie nie zamierzają naprawiać krzywd i że w wyjaśnieniach swoich wyrażają jawne tendencje do zalegalizowania dokonanych represji.

Odwlekanie w nieskończoność procesu dyneburskiego, którego wyrok skazujący byłby już nazbyt jaskrawym pogwałceniem wiary w niezależność sądu. To są argumenty bezpośrednio przemawiające do nas i świadczące o niejakim zjawisku przejściowym.

Słynny jednak do źródeł łotewskich, których opinia pod tym względem jest dla nas najbardziej charakterystyczną. Oto co pisze „Pohleja Bridhi”:

Naogół biorąc program ministra Oświaty jest godzien uznania: Likwidacja szkół rzeszowskich polskich i innych mniejszości, likwidacja gimnazjów polskich, wreszcie wprowadzenie wspólnych dla wszystkich obywateli Łotwy szkół średnich. Pozwoli to na duże oszczędności budżetowe, zwłaszcza, że zamierzona jest również likwidacja zarządów oświatowych mniejszości narodowych. Będzie to również potężnym środkiem na polonizację. (!) Wobec tak szczytów wynurzeń, wszelkie złudzenia co do charakteru i istoty represji antypolskich wydają się być nie na miejscu. Dla ogólnej charakterystyki nastrojów i tendencji panujących w Rydze wyjmijmy jeszcze parę ustępów z tego samego dziennika, poruszającego odczuwalne łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych, zwłaszcza na drodze zbliżenia z Kownem:

Dawna koalicja rządowa opierała się na mniejszościach narodowych i dlatego zmuszona była dawać mniejszościom pewne bezprawne przywileje. Okazało się, że w szkołach polskich większą część uczniów była narodowość łotewska lub białoruska, gdyż właściwie Polaków ani w Łotwie, ani w pow. Wileńskim nie ma. Wobec tego, niepodobna było dopuścić, by w szkołach polskich na Łotwie prowadzono szczerze robotę polonizacyjną, gdyż byłoby to polkiem dla suwerennego narodu łotewskiego. Polonizacja prowadzona była dotychczas głównie z pomocą religii i dlatego rozprowadzania w sprawie wykładania religii w języku państwowym powitać należy z całym uznaniem.

Największą polonizację prowadziły właśnie zamknięte szkoły prywatne. Zadnym sposobem przeto nie można zezwolić na ich otwarcie. Byłoby wprost nie do darowania, gdyby właśnie ministrowie rządu narodowego znów dali upust polonizacji, zahamowany przez rząd poprzedni. Materiały, jakie przytaczamy powyżej, winny naszym zdaniem posłużyć miarodajnym czynnikom naszej polityki zagranicznej do przyspieszenia, lub w każdym razie bliższego sprecyzowania terminu, w którym zechcą one podjąć odpowiednie kroki polityczne za pomocą których przyspieszą swą politykę za polonizacji granicami Rzeczypospolitej.

J. K. Właśnie ta część przemówienia ministra raczej nie wroży zmiany dotychczasowej tradycyjnej wobec Łotwy polityki opartej na pobłażaniu, wyekwiwaniu i... wierzeniu w dobre chęci.

O ile sięgają nasze informacje pochodzące z Rygi, sytuację, o której minister Zaleski mówi, że winna się wyklarować, możemy już teraz uważać za dość jasno przez rządowe czynniki łotewskie sprecyzowaną. Nam się zdaje, że na pytanie rzuczone onegdaj na komisji spraw zagranicznych Senatu: czy represje miały charakter przejściowy... — czy charakter zmiany polityki w stosunku do ludności polskiej... Już miesiąc temu można było dać odpowiedź definitywną, że mamy do czynienia z tem drugim zjawiskiem. Zmiana polityki wobec ludności polskiej i to zmaną w całej pełni i rozciągłości zastosowana przez usłużne organa administracji łotewskiej. Możemy też mówić o zmianie polityki łotewskiej wobec sąsiadki — Polski, jako państwa, ale wróćmy narazie do ściślejzego tematu.

Do władzy w Rydze doszedł rząd, poraz pierwszy może w historii niepodległej Łotwy, wnoszący transparent: bez mniejszości! Te „narodowe” tendencje w Rydze nigdy jeszcze dotąd nie były tak jaskrawo podkreślane, nigdy dotąd nie robiono tam z Polenhasu programu politycznego i sztafetu partyjnego.

Przed kilku dniami zamieściliśmy urzędowy komunikat łotewski o sytuacji szkolnictwa polskiego, z którego wynika, jak na dłoni, że czynniki łotewskie nie zamierzają naprawiać krzywd i że w wyjaśnieniach swoich wyrażają jawne tendencje do zalegalizowania dokonanych represji.

Odwlekanie w nieskończoność procesu dyneburskiego, którego wyrok skazujący byłby już nazbyt jaskrawym pogwałceniem wiary w niezależność sądu. To są argumenty bezpośrednio

Proces przywódców Centrolewu odroczony

WARSZAWA, (tel. wł. 18.XII — 31) Największą bodajże sensacją procesu Centrolewu był dzień dzisiejszy, bo oto zupełnie niespodziewanie w Warszawskim Sądzie Okręgowym wybuchł pożar. O godz. 8 min. 30 w pokoju dla aresztantów, w którym był tylko jeden policjant i aresztant buchnęły nagle z pod podłogi kłęby dymu. Nie mogąc się w pierwszej chwili zorientować w sytuacji policjant począł dusić się w coraz gęstszym dymie, dopiero dzięki pomocy innych policjan-

Wydanie Sądom posłów na Sejm

WARSZAWA, (Pat). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej zajmowała się na piątkowym posiedzeniu sprawą wydania sądom szeregu posłów. Po dyskusji komisja uchwaliła wydać następujących posłów: Marjana Dąbrowskiego i Kle-

Marszałek Piłsudski na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek Piłsudski przybył w dn. 18 b m. Marszałkiem Piłsudskim trwała około godz. 12 min. 30 na Zamek. Roz-

OBRADY SEJMU

WARSZAWA, PAT. — O godzinie 4 po południu marszałek Świątowski otworzył posiedzenie Sejmu. Po odczycie wniosków do komisji, poseł Rudowski (BB) referował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na wznowienie robót przy budowie Łąki kolejowej. Ustawę przyjęto w 2 i 3-m czytaniu.

Następnie poseł Rzeska (BB) referował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1929—30 i 1930—31. Chodzi tu o przekroczenie budżetowe z tytułu uposażeń i emerytur. Pos. Kornecki z Klubu Nar. zwraca uwagę, że wniosek o zalegalizowanie przekroczeń przychodzi w dwa lata później. Mówca krytykuje specjalnie przekroczenia wydatków na emerytury. W głosowaniu przyjęto obie ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

W imieniu komisji skarbowej poseł Hosiński złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy, zatwierdzającej zmiany statutu Banku Polskiego. Zmiany te idą w dwóch kierunkach: 1) dotychczasowe stanowisko komisarzy rządowych utrzymuje się z tą zmianą, że komisarz zostaje członkiem Rady Banku, 2) wprowadza się zastępcę komisarza rządu. Referent oświadcza, że na plenum i komisji zgłoszone rezolucje, wzywającą ministra skarbu, by komisarz rządu i jego zastępcę, którzy otrzymują uposażenia z funduszu Banku Polskiego, nie otrzymywali poborów urzędów. Poseł Jasłukowski (Kl. Nar.) wypowiada opinie, iż wzmożenie bezpośredniego wpływu rządu na Bank może odbić się niekorzystnie na polityce Banku.

Minister skarbu Piłsudski oświadcza, że walne zebranie akcjonariuszów Banku uznano za wskazane w związku z zaskarżeniem czynności zarządczych z władzami Banku. Zarządzący rząd mają dosyć duży wpływ na bieg prac instytucji emisyjnej. Minister polemizuje z zarzutami o nadmiernym wynagrodzeniu komisarza. Kierownictwo instytucji emisyjnej musi pozostawać w rękach ludzi niezależnych od wpływów postronnych.

Następnie poseł Wójcicki (BB) w imieniu komisji oświatowej referował sprawozdanie o trzech wnioskach ukraińskich: pierwszego — w sprawie reaktywowania państwowego gimnazjum ukraińskiego w Tarnopolu, drugiego — w sprawie otwarcia rozporządzenia ministra, zamknięcia gimnazjum Ródnej Szkoły w Drohobyczu.

W głosowaniu odrzucono wszystkie wnioski mniejszości, a przyjęto wnioski komisji. Za wnioskami ukraińskimi głosowały mniejszości narodowe, Stronnictwo Ludowe i PPS. Klub Narodowy wstrzymał się od głosowania.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 12 stycznia przyszłego roku.

Rumuński minister spraw zagranicznych PRZYBYDZIE DO POLSKI

BUKARESZT. (Pat). Pisma tutaj — z wizytą do Warszawy w pierwszej połowie stycznia, zagranicznych Ghica zamierza udać się

Poprawka do moratorium Hoovera

PRZYJĘTA PRZEZ KONGRES W WASHINGTONIE

WASHINGTON, PAT. — Komisja finansowa Izby Reprezentantów przyjęła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji moratorium Hoovera wraz z poprawką, która głosi, iż sprzeciwia się do polityce kongresu, aby dług, zaciągnięty przez kraje zagraniczne w Stanach Zjednoczonych, był w jakikolwiek sposób anulowany lub zredukowany. Brzmienie ustawy ratyfikacyjnej głosi w dalszym ciągu: Poprawka nie może być pod żadnym względem interpretowana w odrębnym sensie, ani też nie może

LONDYN, PAT. — Przeglądając wrażenie wywołane w Londynie wiadomości o przyjęciu przez komisję proceduralną kongresu do ustawy ratyfikującej moratorium Hoovera poprawki, we dług której kongres wypowiada się przeciwko skróceniu lub redukcji długów wojennych. Poprawka ta zamyka Hooverowi drogę do dalszej akcji pomocy na rzecz Europy.

na pierwsze piętro, gdzie mieszczą się kancelarie VIII Wydziału przylegające bezpośrednio do pierwszej sali rozpraw, w której toczy się proces Centrolewu. Przelewając się po całym gmachu czarne kłęby duszącego dymu przedostały się także do sali II, w której miał się rozpocząć za chwilę proces Centrolewu. Znajdował się tam wówczas tylko oskarżony Mastek, który mimo gryzącego dymu siedział na swej ławie, powtarzając w kółko: „Nlech się pali, a powiedzieli, że jestem ‘florjańczyk, a nie będę pomagał, nlech się pali’”. W czasie akcji dwóch strażaków uległo groźnemu zranieniu. Strażaka H. Borfa przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś kolegę jego Michałskiego do Św. Ducha. Poza tem ciężkiemu poparzeniu uległ strażak Wacław Stawski.

Dochodzenie w sprawie pożaru prowadzi prokurator Kissa. Narazie nie stwierdzono złej woli. Jeśli w dniu dzisiejszym zostanie naprawione przewody centralnego ogrzewania proces Centrolewu zostanie wznowiony. Narazie pilnie i szereg innych ubikacji zalane są wodą do wysokości dwóch metrów.

Oszczędności w Sejmie POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ

WARSZAWA, PAT. — Na piątkowym posiedzeniu komisja budżetowa przystąpiła do preliminarza budżetowego Sejmu. Sprawozdawca poseł Czernichowski zwrócił uwagę, że we wszystkich paragrafach tego budżetu widać znaczne wysiłki w kierunku osiągnięcia oszczędności, i to głównie w dziedzinie uposażeń oraz redukcji personelu. Jedną z grup obniżeń stanowi zmniejszenie wydatków na remont i konserwację budowli na ogólną sumę 21.753 zł. Natomiast podwyższono dochody do 22 tysięcy. Budżet ten po wyeliminowaniu jest mniejszy o 323 tysiące zł. w porównaniu z budżetem za rok bieżący. Sprawozdawca proponuje kilka obniżek wydatków, razem na sumę 17.666 zł.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Trąpczyński z Klubu Narodowego, który występuje przeciwko pobieraniu przez urząd nkw dodatków funkcyjnych nawet w okresie, gdy Sejm nie pracuje. Dalej mówca porusza znany incydent w Sądzie Okręgowym dyrektora biura sejmowego p. Dziadosza z posłami Rybakim z Klubu Narodowego oraz atakując osobę dyrektora Dziadosza. Następnie krytykuje odpowiedź marszałka Sejmu Świątłowskiego na pismo Klubu Narodowego w tej sprawie.

Przewodniczący stwierdza, że komisja nie jest instancją dla p. marszałka Sejmu w sprawach pozabudżetowych, ani też jakkolwiek instancją kwalifikującą urzędników biura Sejmu. Wobec nieobecności marszałka Sejmu takt nakazywał posłowi Trąpczyńskiemu spraw tych nie poruszać. Przeto przewodniczący przywołuje posła Trąpczyńskiego do porządku.

Następni mówcy pos. Rymar z Kl. Nar. i poseł Tempka z Ch. D. zadawali szereg pytań. Poseł Dobrowolski (PPS) uznał, że redukcja personelu i obniżka uposażeń objęła i niższych funkcjonariuszów. Domaga się przeto, by przywrócić im 30 proc. dodatek za czas trwania sesji.

Po końcowym przemówieniu referenta, który udzielił dalszych wyjaśnień, Komisja przyjęła wnioski sprawozdawcy do preliminarza budżetowego Sejmu i Senatu.

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!

Konto P.K.O. Nr. 82106

Przewodniczący stwierdza, że komisja nie jest instancją dla p. marszałka Sejmu w sprawach pozabudżetowych, ani też jakkolwiek instancją kwalifikującą urzędników biura Sejmu. Wobec nieobecności marszałka Sejmu takt nakazywał posłowi Trąpczyńskiemu spraw tych nie poruszać. Przeto przewodniczący przywołuje posła Trąpczyńskiego do porządku.

Następni mówcy pos. Rymar z Kl. Nar. i poseł Tempka z Ch. D. zadawali szereg pytań. Poseł Dobrowolski (PPS) uznał, że redukcja personelu i obniżka uposażeń objęła i niższych funkcjonariuszów. Domaga się przeto, by przywrócić im 30 proc. dodatek za czas trwania sesji.

Po końcowym przemówieniu referenta, który udzielił dalszych wyjaśnień, Komisja przyjęła wnioski sprawozdawcy do preliminarza budżetowego Sejmu i Senatu.

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!

Konto P.K.O. Nr. 82106

Przewodniczący stwierdza, że komisja nie jest instancją dla p. marszałka Sejmu w sprawach pozabudżetowych, ani też jakkolwiek instancją kwalifikującą urzędników biura Sejmu. Wobec nieobecności marszałka Sejmu takt nakazywał posłowi Trąpczyńskiemu spraw tych nie poruszać. Przeto przewodniczący przywołuje posła Trąpczyńskiego do porządku.

Następni mówcy pos. Rymar z Kl. Nar. i poseł Tempka z Ch. D. zadawali szereg pytań. Poseł Dobrowolski (PPS) uznał, że redukcja personelu i obniżka uposażeń objęła i niższych funkcjonariuszów. Domaga się przeto, by przywrócić im 30 proc. dodatek za czas trwania sesji.

Po końcowym przemówieniu referenta, który udzielił dalszych wyjaśnień, Komisja przyjęła wnioski sprawozdawcy do preliminarza budżetowego Sejmu i Senatu.

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!

Konto P.K.O. Nr. 82106

ROBOTNICZY CUDZOZIEMSCY WE FRANCJI

Liczba bezrobotnych we Francji nicy zagraniczni stanowią połowę zało stałe wzrasta. Jeszcze pod koniec sierpnia było we Francji 37.673 bezrobotnych, we wrześniu liczba ta podniosła się o 851, w październiku przyrosła dalszych 17.597 bezrobotnych a w listopadzie liczba bezrobotnych podwoiła się w stosunku do stanu z sierpnia, gdyż zwiększyła się jeszcze o 36.036. W grudniu zarejestrowano już 92.157. W ostatnim tygodniu listopada liczba bezrobotnych wzrosła o 10.000, tak, że z początkiem grudnia było we Francji przeszło 100.000 bezrobotnych.

W związku z wyborami, które odbywać się będą na wiosnę przyszłego roku, niektóre pisma, pisząc o problemie bezrobocia, przytaczają cyfry o wiele większe. Pisma te twierdzą, że liczba bezrobotnych dosięga 500.000 osób, a niektóre nawet mówią o jednym miljonie bezrobotnych. Chociaż oficjalne dane nie można uważać za ścisłe, to jednak dane podawane przez prasę, uważać należy za zbyt przesadzone. Niemniej jednakowoż kwestia bezrobocia we Francji po raz pierwszy w czasach powojennych w tem państwie staje się nadzwyczaj aktualną.

Chcąc uniknąć trudności i następstw bezrobocia, Francja zwraca swą uwagę w dwóch kierunkach. Przedewszystkiem chodzi o organizację robot publicznych, na co parlament francuski wyznaczył przeszło 3 miliony franków; z drugiej strony chodzi o rozwiązanie kwestii robotników zagranicznych, zatrudnionych we Francji.

Robotnicy zagraniczni odgrywają wyjątkową rolę we francuskim życiu gospodarczym. W niektórych gałęziach przemysłu, robotnicy zagraniczni tworzą większość. Ściągani byli prawie ze wszystkich państw europejskich. Według oficjalnej statystyki na początku roku b. pracowało we Francji 1.983.019 robotników zagranicznych, z czego było:

Włochów	5000.000
Polaków	400.000
Hiszpanów	250.000
Belgijczyków	230.000
Szwajcarów	80.000
Rosjan	70.000
Niemców i Austriaków	45.000
Armeńczyków i Greków	40.000
innych (Węgrów Rumunów Bułgarów i in.)	187.019

Ta olbrzymia armia robotników obokrajowców rozmieszczona jest w całej Francji i pracuje we wszystkich gałęziach przemysłu. W rolnictwie francuskiem robotnicy zagraniczni przedstawiają jedną czwartą robotników rolnych (około 300 tysięcy osób). W kopalniach rudy żelaznej i wogóle hutnictwie pracuje 80 proc. robotników zagranicznych.

W przemyśle węglowym pracuje około 40 proc. robotników zagranicznych a w niektórych wypadkach robot-



Angielski nazyk o długim wyścigu do twardego zarobku

MEM DE LUXE

Przestępca zawodowy

Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem F. Hoessika cenna praca p. Witolda Świdy z dziedziny kryminalistyki.

Kryminologia zajmowała się wielokrotnie przestępstwem nałogowym (z nawiązką). „Przestępca nałogowy” — mawia prof. Makarewicz, — jest osobnik, który popełnia przestępstwo, jako rzecz zwyczajną, od popełnienia przestępstwa wstrzymać się nie może, aczkolwiek nie przynosi mu ono dochodu, nie przedstawia się, jako podstawa jego życia gospodarczego. Najczęściej będą to jednostki z grupy przestępców „plciowych”. Przestępca zawodowy jest przestępca przeciwko własności: złodziej lub oszust, któremu jego przestępne działanie daje najczęściej jedynie, a czasami główne źródło utrzymania. Ta kategoria przestępców stanowiła przedmiot studiów kryminologicznych i prawnych p. Świdy. Poza zapoznaniem się z obszerną literaturą w tym przedmiocie oraz ze statystyką zameldowanych i ukaranych przestępstw p. W. Świdą badał przestępców, przebywających w więzieniach, wypytując o tryb ich życia na wolności i o „zarobkach” z kradzieży pochodzących. Badania takie nie są łatwe — wymagają dużej zręczności ze strony badającego dla wzbudzenia u tych przestępców dla wzbudzenia

pewnego zaufania i rozgadania badanego.

„Życie przestępców zawodowych na wolności — jak to wynika z ich opowiadań — przedstawia się, jak następuje: stałe hulanki, pijanstwo, gra w karty, przerywana tylko w celu zdobycia nowych zasobów, aby je z kolei utopić w wódce, przegrać w karty lub przełazić z kochanką lub też kolegiem. Złodziej zawodowy przeciętnie kradnie od 30 do 40 razy miesięcznie. Karę więzienną złodziej zawodowy uważa za ryzyko, związane ze swym zawodem. Siedząc w więzieniu, zdaje się do pozyskania tych wiadomości technicznych, których w swej dotychczasowej działalności jeszcze nie nawiązywał. Wobec wielkiej ilości przestępstw popełnianych przez zawodowych przestępców, ich liczba w porównaniu do liczby przestępców jest bardzo nieznaczna. P. Świdą cytując opinie Andersena, szefa policji kryminalnej londyńskiej: „[Studując codziennie przez szereg lat rannę raporty Scotland Yardu o popełnionych przestępstwach w tem 6-milionowym mieście, byłem coraz bardziej przekonany, że przestępczość zawodowa stanowi zupełnie jasno odgraniczoną sferę przestępczości. Londynu i jest wykonywana przez nie liczną grupę ludzi. Całą bandę ogólnie znanych przestępców zawodowych, w których Anglia trzyma w stanie obłą-

Uniewinnienie przywódców Heimwehry

GRAC. (Pat). O godzinie 18 nn w dniu 13 września, jednomin. 55 zakonnych się rozprawa myślimy werdyktem uniewinnienia przeciwno 8 członkom Heimwehry, oskarżonym o zamach sta-wyrok uniewinniający.

11 PROFESORÓW WŁOSKICH

ODMÓWIŁO ZŁOŻENIA PRZYSIĘGI FASZYSTOWSKIEJ

RZYM. (Pat). We wrześniu r. później 11 profesorów odmówiło b. zostało wydane specjalne prawo, nakazujące profesorom wyświadczyć przysięgę w Rzymie, de Sanctis, historyk literatury faszystowskiej. Dotychczas przysięgę tę złożyło 1133 profesorów. 83 profesorów z powodu nieobecności przysięgę złożyli ciż.

Hiszpańska deklaracja rządowa

MADRYT. (Pat). Deklaracja rządowa, odczytana wczoraj przez premiera Azanę na posiedzeniu Korteżów, głosi m. in.: Program parlamentarny rządu jest ściśle związany z istnieniem Korteżów. Konieczne jest uchwalenie budżetu, ustawy agrarnej, statutu Katalonii, ustawy wyborczej oraz ustawy o zabezpieczeniu porządku publicznego. Wreszcie deklaracja uważa za nagłe uchwalenie ustawy o stowarzyszeniach religijnych.

Manifestacje bezrobotnych w Anglii

LONDYN. PAT. — W Stoke doszło do cja przy użyciu palek rozproszyła manifestantów. Kilka osób odniosło rany, w tej liczbie w liczbie około 2 tysięcy a policja. Manifestanci obrzucili policję kamieniami, po-

Sensacyjne zamordowanie Jacka Diamonda

UNIEWINNIONY BANDYTA AMERYKAŃSKI ZASTRZELONY PO WYROKU

ALBANY. (Pat). Jak Diamond został zamordowany w płatek rano, w kilka godzin po uniewinnieniu, przez dwóch niewykrytych dotychczas sprawców, którzy wtargnęli do jego pokoju i zabili go kilkoma celnymi strzałami w głowę. Był to już trzeci zamach na życie Diamonda. Liczył on 35 lat.

Właścicielka hotelu, w którym zamieszkał Jack Diamond, zeznała, iż sprowadził on do siebie gości, prawdopodobnie by uczcić swe uniewinnienie. Nad ranem goście się jeszcze nie rozeszli. Wtedy to przybyło dwóch nieznanymi osobników, którzy zmierzali się z gośćmi. Istnieje przypuszczenie, iż Jack Diamond zamordowany został nad ranem, gdy w pewnej chwili wszyscy jego goście rzucili się do ucieczki. Złotki gangster noszący ślad kilku kul rewolwerowych dużej kalibru, które wystrzelono z bliska w tył czaszki. W związku z tem policja aresztowała żonę Diamonda i właścicielkę hotelu, żona Diamonda zapewnia o swej niewinności.

Ekscesy antyżydowskie przed Sądem

OSKARŻONY DWORKIN SKAZANY NA 18 MIESIĘCY WIEZIENIA

Ekscesy antyżydowskie z pamiętnych dni listopadowych wczoraj znów znalazły swój odzwierciedlenie w procesie karnym rozpoznawanym przez Sąd Olegowy w Wilnie. Sprawa na pozór błaża, a jednak budząca duże zainteresowanie wśród społeczeństwa żydowskiego, którego przedstawiciele licznie przybyli do gmachu sądowego ciekawie oczekując rozpoczęcia rozprawy.

Po kilku innych sprawach rozpoznawanych przez Sąd przewodniczący sędzia Okulicz ogłasza przerwę obiadową i dopiero o 5 po poł. rozpoczynają się obrady.

Na ławie oskarżonych młody chłopiec, skromnie ubrany, jest nim Izrael Dworcin, krawiec z zawodu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w dniu 10 listopada, biorąc udział w zbiegowisku publicznym i działając z pobudek wypływających z nienawiści plemiennej uderzył łaską żołnierza, a następnie pobł przedchodząc ko bię chrześcijankę.

Działło się to przy zbiegu ulic Niemieckiej i Jatkowej.

Dworcin przytrzymał został przez puto nowego Słachucka i kilku przechodzących przez ulicę uczni.

Władze śledcze przekazały sprawę do S. du.

Zapytany przez Sąd Dworcin do winy nie przyznał się i zeznał, że na ulicy znalazł się przypadkowo. Wracal do domu i po drodze został przytrzymał i oddany w ręce policjanta, który odprowadził go do komisariatu. Wskazuje na swego znajomego Kroszki na, z którym szedł i który może zaświadczyć o prawdziwości jego słów.

Wobec nieprzyznania się oskarżonego Sąd postanawia zbadać świadków. Jest ich trzech ze strony oskarżenia, dwóch zezawanych przez obrońcę Dworkina mec. Czernichowa.

ZEZNANIA SWIADKÓW

Pierwszym zeznaje plutonowy E. Słachucki.

Świadek szedł ulicą Dominikańską omijał ją Wielką, gdzie zebrał się tłum demonstrantów. Zauważył żołnierza, a ponieważ w dniu tym szeregowcom nie wolno było opuszczać koszar postanowił go wylegitymować. Przy ulicy Jatkowej (świadek nie zna nazwy ulicy) zauważył grupę młodych żydów, którzy wybiegli z bramy i rzucili się na żołnierza. Pamięta, że Dworcin uderzył tego żołnierza.

W tłumie tym świadek sam został uderzony, lecz przez kogo nie zauważył.

Tłum rozproszył się, a za chwilę do świadka podszedł kilku ucznia mówiąc, że żydzi biją przechodzących kobiety. Nadszedł policjant. Razem ułano się na pomoc napadniętym i po drodze zauważył uciekającego Dworkina. Uciekającego poślignął się i to spowodowało, że ujęto go.

Drugi świadek oskarżenia uczeń — Barto szewicz, idąc ulicą widział jak oskarżony popchnął jakiś dwu idące kobiety, a następnie kopnął jedną z nich.

Poznał oskarżonego.

Na ulicy znalazł się przypadkowo. Wyszedł po pracy na spacer, a nie — jak sam twierdzi — by „holikować”. Stwierdza, że widział u oskarżonego łaskę, tak jak i u innych znajdujących się w tej grupie młodych żydów.

Zeznania sw. przed. Mierzewskiego, który żurzącego w krytycznym dniu w komisariacie nie wnoszą nic do sprawy.

Świadek obrony Kroszki potwierdza oświadczenie oskarżonego. Słuchając i niłogo nie zapamiętał. Drugi świadek fnz. Sniro odpowiada na pytania obrony charakterystycznie.

Plany gospodarki so-w WIRZE STOLICY

wieckiej w r. 1932

MOSKWA. PAT. — Prezes Gosplanu wygłosił wczoraj na zebraniu delegatów związków zawodowych referat o planach gospodarczych państwa na rok 1932. Rok bieżący — zapewnia prezes — dał wzrost przemysłu o 21 proc. W rolnictwie socjalizm doprowadzono do 68 proc. Aczkolwiek w szeregu dziedzin planistka nie osiągnęła planowanych wyników, to jednak w zasadzie ten gorzniejszy plan został wykonany. Aby wykonać ostateczny plan patietki, trzeba zwiększyć w roku 1932 produkcję co najmniej o 36 proc. W roku 1932 dochody z działy zso-cjalizowanego stanowią będą 51 proc. całych dochodów państwowych. Będzie zakończona likwidacja kulaków jako klasy. W roku 1932 ma Związek Sowiecki umieścić się od zagranicy i skierować swe wysiłki na przede-wszystkiem musi być rozwinięta zagadnienie surowców i kwestia podniesienia wydajności różnych gałęzi przemysłu. Specjalna uwaga zwrócona będzie na produkcję metali, wydobywanie węgla oraz na transporty kolejowe. W roku 1932 powonny być uruchomione 24 hut z odpowiednią ilością pieców. Stanowi to, według słów prezesa Gosplanu, więcej, niż posiadała Rosja carska przez cały okres przedrewolucyjny. Przy zwiększeniu produkcji relnej specjalna uwaga zwrócona będzie na kulturę techniczną.

KTO WYGRAŁ?

Ciągnięcie 24 Loterii Państwowej

2 klasa 1-szy dzień.

W pierwszym dniu cięgnięcia 2-iej klasy 24 polskiej loterii państwowej padły wygrane następujące:

Zł. 100.000 nr. 5216.	96070 135871 145024.
Zł. 30.000 nr. 890 1.	Zł. 300 n-ry 30.45 4'499 44516 54786
Zł. 15.000 nr. 1282.	92286 105663 119892 128861 136660 13712
Zł. 5.000 nr. 2215.	146601 149575 153691 154973 15428 159722
Zł. 2.000 nr. 157443.	Zł. 250 n-ry 13 87 1432 29556 30162
Zł. 1.000 n-ry 2778 112423.	49291 50244 52683 61763 64945 670 5 70198
Zł. 500 n-ry 21365 45 76 55493 80289.	102180 106324 109415 113855 116887 122776
Zł. 400 n-ry 14846 26634 43.80 47937	132939 153514 153670 154887.
	Zł. 200 n-ry 2866 3555 5364 10995 13540
	5958 16745 20788 26804 3789 9 34122 34478
	36508 37831 38316 42247 4284 43103 45173
	46121 51369 52315 53530 54400 58831 59549
	62079 624 0 62462 62795 64374 68040 70129
	70986 71971 78011 79335 79782 85463 95462
	95904 10140 101682 101882 10448 10629
	107583 108362 108782 110655 111357 111974
	114840 117110 117926 123435 1263 2 126874
	13124 136823 136669 139709 141350 141585
	142289 143420 144117 150693 153260.

A JEDNAK WYSZŁA ZAMĄŻ

Pewna panienska chciała koniecznie wyjść za mąż. Wszelkie wysiłki spęły na niczem podczas karnawału była na 45 balach, przeobrażała 18 razy 6 sukienek — nie n pomogło. Potem waleśała się do Adrii do Italji, do Europejskiej — guzik. Spróbowała z innej beczki. Na jutrze, na rotaty, na niesz-pory, zapisała się do towarzysstwa św. Wincentego, do Młodych Dobrodziejek, do zgro-madzenia do bezpłatnych obiadów — nie.

Jęła się wielkich środków: zapłaciła 120 zł. czesnego i zaczęła chodzić na uniwersytet, ale na polonistykę było 627 studentek tylko 72 ludzi, z czego jeszcze połowa kretynów. Na historii 98 proc. stanowili rywale. Nie opłacało się chodzić ani na wykłady, ani do seminarium, ani do biblioteki — wszędzie wyróżniane lafiryndy, profesorowie starzy i nieciekawi, kolegów rozchwytywały sprytnejsze.

Zapisała się do AZS-u. Poszła na przystań. Jakś potężny drab wrzasnął:

— Niech pani siada na krypcę.
— Ależ ja nie umiem wsiadać.
— Właśnie, trzeba się uczyć.

I musiała rumać całą godzinę na nieruchomej krypcy, potem biedaczka była tak zmordowana, iż ledwo dowlokła się do domu. Przerzuciła się do sekcji pływackiej, ubrała w kostium kąpielowy, wytoczyła się na basen. Ledwo ją zobaczono — założono wlochaty pas pod ramionami, rzucano ją kłode do wody... nie utonąła, nie nauczyła się pływać, zniechęciła się do sportów.

Grywanie w brydża skończyło się najsmutniej. Dwaj poważni panowie i poważna pani wzięli ją na czwartego. Wklepała pierwszego pana na robra z 30-tu, drugiego pana na 52, zaczęła trzeci rober z wygraną potężnie i wesołą paną. Wychodzenie z pod drugiego króla, albo z asa, przy którym miała damę, albo z dyski, mając waleta idącą, było na porządku dziennym. Kolumna panów wrzastała, stara pani fukała bez przerwy. Wreszcie przywaliła jej kartą: — pięć trzci, palnęła z miejsca.

Amatorka małżeństwa miała bryndzę w karcie zupełną i siódmą damę w karach. Więcej pisała:

— Pięć karów.
Stara pani spojrziała podejrzliwie, miała króla i waleta karo, z czemże ta blażnica liczytuje? Musi mieć asa!

— Szlemik w treść.
— Kontra.
— Re, golańkę posiadaczka damy karowej.

Gdy stara pani wpadła bez trzeci, wpadła w istną furję. Rzuciła karty i krede w swą partnerkę, schwyła fiżbankę od kawy. Starzy panowie zainterweniowali, pamienska zemdlala. Spryskięta wodą sodową, rycho odzyskała niewiele rojukąca przytomność.

— Musi pani istotnie się poduczyć brydża rzekł stary partner, jeśli pani łaskawa — proszę przychodzić do mnie, będziemy trenować.

Panienska przyszła kilkadziesiąt razy. Stary brydżysta był jednokrotnym wdowcem i dwukrotnym rozwodnikiem, po pewnym czasie widząc, że nauka idzie w las zaproponował:

— Za mało się widujemy, czy dla ścisłej nauki brydża nie zechciałaby pan zostać moją żoną?

— Jakaż chętniej.

Chcieć to móc. Wytrwałością i pracą pani się bogaci — o męża, Kar.

Nieodrogi sprzedam majątek
— 176 ha, zagorodzony, pięknie położony, zabudowany w całości, ziemia plemiennej karmienia. Ewentualnie zamienię na dochodowy dom. 6 km. do st. Kurzeńca, 8 km. do st. Bielany 19 km. do Gódnia. Poczta N. w Dwór — Litwiński.

Tydzień miodu naturalnego

organizuje
TOWARZYSTWO PSZCZELARSKIE
W dniach od 17 go do 23 bm. Miod gwarantowany z własnych pasiek. Sprzedaż na wagę po cenach niskich przy ul. Zawalnej 9

WYROK

Po dwudziestominutowej przerwie Przewodniczący ogłasza wyrok. Sąd uznaje Dworkina za winnego popełnienia inkryminowanego mu przez akt oskarżenia czynu i skazuje na rok i 6 miesięcy więzienia zamieniającego dom poprawy.

Opłaty sądowe, wobec niezamieszności oskarżonego poniesie Skarb Państwa.

Prokurator wnosi o zaareztowanie oskarżonego, odpowiadającego z wolnej stopy, lecz Sąd uchylił ten wniosek i pozostawia dotychczasowy środek zapobiegawczy. (t)

nia, można pomieścić w jednym więzieniu”. Według angielskiej statystyki danych w Anglii wynosi 3054 osób, za rok 1926 ilość przestępców zawodowych — 2498 złodziei i 313 paserów. Dane te, dostarczone przez policję angielską, uwzględniają tylko cięższych przestępców zawodowych. Niemiecki kryminolog Heindl twierdzi, że na przestępców w Saksonji w ciągu kilku tygodni składało się dwadzieścia niespełna 100 ludzi!! „Stajem — powiada Heindl — jakby przed karuzelą, która kręciła się z wielkim hałasem, ale defilowały przedemną zawsze te same konie”.

Ta sama ilość przestępców w stosunku do wykonywanych przestępstw wywołuje chęć ich wyeliminowania ze społeczeństwa przez długoletnie więzienie.

W 1885 roku wydana została we Francji ustawa o relegacji, na mocy której miano zsyłać dożywotnio recydywistów do kolonii. Sędziowie jednak niechętnie stosowali to prawo. Środek był wydawał się im zbyt radykalny, zwłaszcza wobec tych przestępców, których czyny w oczach kilku zasługiwały dotychczas tylko na krótkoterminowe więzienie. Wobec tego, ustawa uznawała relegację za automatyczny skutek określonej ilości wyroków pewnego rodzaju. Ustawa o relegacji wymagała w pewnych wypadkach, aby przestępca, zsyłany do kolonii, był uprzednio skazany na więzienie po

nad trzy miesiące. Jeżeli więc sądzonego przestępcę, któremu do zastosowania relegacji brakowało tylko takiego wyroku, sędzia, wymierzając karę łagodniejszą, mógł nie dopuścić w konkretnym wypadku do zastosowania relegacji. Wobec tego 137 skazanych miało od 11 do 15 wyroków, 73 od 16 do 20, 36 od 21 do 30 wyroków, 9 od 31 wyroku do 40, a 2 od 40 do 50 wyroków.

Dla wyeliminowania przestępców zawodowych w 1902 roku zostało wydane w Norwegii prawo (art. 65 kodeksu norweskiego), mocą którego sąd, kierując się przysięgą decydują, czy dany przestępca ze względu na właściwość przestępstwa, ich pobudki, lub ujawniony charakter jest szczególnie niebezpiecznym dla społeczeństwa albo dla życia, zdrowia i dobra jednostki. O ile przysięgli stwierdzą niebezpieczeństwo, sąd może orzec w wyroku, że skazany po odbyciu kary ma być zatrzymany w więzieniu tak długo, jak to wydaje się potrzebnym; jednak nie dłużej niż okres czasu, wynoszący trzykrotny termin odbycia kary. W każdym razie nie ponad 15. Rzecz charakterystyczna, że artykuł ten nie znalazł zastosowania w życiu. Autor następnie rozpatruje angielskie Prevention of Crime Act z roku 1908. Prawo owe przewiduje zamknięcie przestępcy, stosowane po karze ciężkiej, kich robót, o łagodniejszym systemie, który ostatniej. Podlegać mu mają wie-

lokraini recydywistów, których przysięgli uznali za przestępców z nawiązką. W praktyce za przestępców z nawiązką uważani są przeważnie przestępcy zawodowi. Po ustaleniu przez przysięgłych, że dany przestępca jest przestępca z nawiązką, trybunał wtedy tylko orzeka zamknięcie przestępcy, gdy danemu przestępcy zostaje wymierzona kara ciężkich robót, o ile jednak trybunał uzna, że ze względu na przyzwyczajenia i tryb życia przestępcy jest wskazane dla ochrony społeczeństwa trzymać go w zamknięciu przez dłuższy okres czasu. Czas trwania zamknięcia przestępcy orzeka trybunał w granicach od 5 do 10 lat. Prevention of Crime Act jest łagodniejszy od francuskiej dożywotniej relegacji i od art. 65 kodeksu norweskiego i dlatego — zdaniem naszego — znalazł częstsze zastosowanie niż tamte postanowienia prawne. Norwegowie bowiem kodeks karny nie mogą odbić od wymogów psychologii społecznej, gdy są łagodne, wywołują samosąd: gdy są surowe — wywołują niechęć do stosowania. Gdy na początku 19 wieku kodeks karny wymagał za kradzież powyżej 20 szylingów w Anglii torda Świdę, jest bezwarunkowo surowy; sędzić należy nie dany, odcierwać, że suma popełnionej kradzieży nie postępuje, lecz człowiekiem i wysokiemi jego właściwościami i wyrok winien rozstrząść się interesem społecznym.

Zakazano się w społeczeństwie poczucie pewnego stosunku kary do winy. nowe idee zapobiegania prze-

stępstwom przez wyeliminowanie przestępców zawodowych z trudnością to-nienia. Rządzący przestępców z nawiązką uważani są przeważnie przestępcy zawodowi. Po ustaleniu przez przysięgłych, że dany przestępca jest przestępca z nawiązką, trybunał wtedy tylko orzeka zamknięcie przestępcy, gdy danemu przestępcy zostaje wymierzona kara ciężkich robót, o ile jednak trybunał uzna, że ze względu na przyzwyczajenia i tryb życia przestępcy jest wskazane dla ochrony społeczeństwa trzymać go w zamknięciu przez dłuższy okres czasu. Czas trwania zamknięcia przestępcy orzeka trybunał w granicach od 5 do 10 lat. Prevention of Crime Act jest łagodniejszy od francuskiej dożywotniej relegacji i od art. 65 kodeksu norweskiego i dlatego — zdaniem naszego — znalazł częstsze zastosowanie niż tamte postanowienia prawne. Norwegowie bowiem kodeks karny nie mogą odbić od wymogów psychologii społecznej, gdy są łagodne, wywołują samosąd: gdy są surowe — wywołują niechęć do stosowania. Gdy na początku 19 wieku kodeks karny wymagał za kradzież powyżej 20 szylingów w Anglii torda Świdę, jest bezwarunkowo surowy; sędzić należy nie dany, odcierwać, że suma popełnionej kradzieży nie postępuje, lecz człowiekiem i wysokiemi jego właściwościami i wyrok winien rozstrząść się interesem społecznym.

Projekt polskiego kodeksu karnego, art. 80, wzorowany na nowoczes-

KRONIKA

wileńska

SOBOTA
Dziś 19
Tymoteusza
Jutro
Teofila

SPÓRZĘZENIE ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE
Z dnia 18 grudnia 1931 roku.

Cisnienie średnie 770.
Temperatura średnia —8.
Temperatura najwyższa —6.
Temperatura najniższa —9.
Opad w mm: 0,1.
Wiatr: cisza.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pół pochmurno.

NABOŻENSTWA

— Nabożeństwo w Bazylice w czase święt. — Na czas świąt Bożego Narodzenia nabożeństwa w Bazylice będą odprawiane normalnie.

— Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Chrześcijańskiego. — Nauczycielstwo, podaje do wiadomości: P. T. Nauczycielstwo, iż te gorące raty nauczycielskie odbędą się w Kaplicy Ostrobramskiej w dniu 20 b.m., w niedzielę, o godzinie 6 rano.

— Zarząd Koła b. Wychowanków Ros. Korpusu Kadetów zawiadamia, że w dniu 20 grudnia r.b., o godzinie 12 w pol., w cerkwi „Znamieński” na Zwierzynie, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę poległych i zmarłych kolegów.

MIEJSKA

— O zmniejszeniu podatku hotelowego. — Hotelarze wileńscy złożyli w magistracie skargę o zmniejszenie podatku hotelowego. Frekwencja w hotelach spadła o 60 proc.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NOCE MAROKAŃSKIE” KINO „PAN”

Wielekroć wyzyskiwane tło — legia ci doziemski, raz jeszcze znalazła się na ekranie. Tym razem dwaj przyjaciele — legioniści uderzają do jednej tancerki. (Dorothy Sebastian). Tancerka wybiera jednego z nich.

Wybuch kłótni, która omal nie przeszła w nienawistę dzięki nieporozumieniu. Z gorącego Maroka przenosi się akcja na „Piekelną wyspę”, gdzie jeden z dawnych przyjaciół jest skazany, a drugi do zorca więźniem. I znów staje między nimi kobieta. Zawiązuje się dramat, który jeden z nich się poświęca, umożliwiając ucieczkę drugiemu wraz z tancerką.

Zabójstwo tego filmu jest nieetyczne. Szczególnie rola tancerki, która małżeństwo używa jako podstęp do zdobycia męgo. — Lecz nie o to idzie. Dziwny film ten mieści mi przypomina „Marokko” Sternberga. Mniej jednak ma napięcia. Idea przyjaźni, miłości jest zepsuta i rozwleczona. Dwaj bohaterzy „Łodzi podwodnej S. 44” Jack Holt i Ralph Graves obracają się stale koło tego zagadnienia. Jeżeli się doda, że filmowa „Noce marokańskie” równa się zeru, wszystko mówią napisy, dźwiękowo są zepsute — to wytłumaczenie będzie uczucie nudy, z którym się opuszcza się po skończonym seansie. Właściwie nie bardzo warto siedzieć do końca, ale znoważ sceny końcówki, gdzie nieco odżyła się zainteresowanie, aby przejść następnie w obruszenie z racji fatalnego zakończenia. Odnoś się wrażenie, że reżyser nie mając co zrobić z bohaterem, przetrząsa mu śmierć, dorabiając sztuczny dramat. — Postać aktorki męskiego duetu Jacka Holta i Ralpha Graves są pełne wyrazu. Dorothy Sebastian odgrywa rolę z temperamentem, lecz reżyser ją zepsuł wszystko. — Dodatki morskie i rysunkowe dobre.

Tad. C.

Najwięcej zadana na rynkach światowych ang. HERBATA LYONS'A już ze świeżych zbiorów jest do nabycia w handlu kolonialnym. Przedst. na Wilno: K. Abramowicz ul. Kasztanowa 7.

nem ustawodawstwie, mającemu na celu zapobieganie przestępstwom, upoważnia sąd do umieszczenia przestępcy po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych, który ma prawo trwać minimum 5 lat. Prawo to może być martwą literą, o ile nie zostanie wprowadzone do badania indywidualności przestępców, którego domaga się w cytowanym przez nas postulatzie kongresu penitencjarny z 1925 r.

Pan W. Świda ograniczył swą pracę „Przestępca zawodowy” do wykazania potrzeby walki z przestępstwem zawodowym przez długoletnie więzienie prewencyjne i przystosowanie procedury sądowej oraz ustroju sądownictwa do tego postulatu. P. Świda wołałaby, aby skazywanie na zamknięcie prewencyjne było definitywnym wymogiem prawa, nie zaś pozostawieniem uznaniu sądu. Domaga się też specjalizacji sądów karnych i odpowiedniego przygotowania sędziego przez studia w dziedzinie kryminologii. Sprawa genery przestępczości zawodowej i rozmaitych czynników natury społecznej i gospodarczej, wpływających na upowszechnienie się typu przestępstwa zawodowego, nie było przedmiotem, omawianym w obecnej, przejrzystej i posiadającej znaczenie dla organizacji naszej walki z przestępczością. Władysław Studnicki.

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

NA ŚLIZGAWCE...

Jeszcze się zima nie ustąpiła na dobre i gdy jedego dnia m. óz to na drugi plucha dla ośmiat, a tymczasem ślizgawka już jest!

Urządziło ją, wzorem lat ubiegłych, działające z ramienia Wileńskiego Kuratorium Szkolnego kierownictwo parku po towarzysim. gen. Żeligowskiego na terenie wspomnianego parku.

Sprężona zdrowych emocji zimowych braci i siostrzyczek wypełniła ślizgawkę. Są to przeważnie szubacy i szubaczki z formami szkieł, gniazów i knów. „Starsze społeczeństwo” o naziwie tak dobrze jak nieobecni; nie zdają się jeszcze ludziska rozróżniać, doświadczeni.

Zaczynają jednak w porządku kolejności. Tedy wchodzi i na ślizgawkę od strony ul. św. Anny poprzez główną bramę ogrodu Bernadynskiego. Wokół wspaniała panorama parku zamkowej, wybrzeży Wileńki i strumienia zbiegającego z Trzykrośkiej.

Sauwa ślizgawki, przybrana jedyną, owesłemi i chorągiewkami, a barwami narodowych spraw nader miło wrażeń. Z naśmian zmirości oświła ją szereg lmo elektrycznych. Zamiast okrzyków przywołujących, jak to było, dotychczas — tylko w niedzielę i dniach świątecznych, wprowadzono obecnie głosniki radiowe, które czynią stałe. Narazie ich dźwięk, niebawem jednak uwiną wane zostają jeszcze dwa tak że muzyka będzie jednakowo dobrze słyszana w każdym miejscu rozległej ślizgawki.

Ślizgawka posiada szereg działów a więc: poza obszernym placem ogólnym, — specjalny plac hokejowy, plac dla początkujących, plac dla nauki jazdy figurowej i wreszcie — szczyt marzeń przeciętnej lyżkarskiej — plac jazdy figurowej gdzie wycieczka przedziwna i puryty „Śmiałka” swiała lyżwiarzów, sposobów i do wszelkiego rodzaju pokarów i mistrzów.

W halach powiatowych mieści się szatnia i bufet; po bokach ślizgawki — laweczki dla odpooczynku.

Barwne widokowo przedstawia ślizgawka w górzach p. p. podłunowych gły zwali się na nią po ukończeniu zjazdów skokowych hurma rozbawionej młodzieży.

Co za strasie, co za miny! Zobaczyć to widać można i granatowe kurki naciągające i swetry i baskijki i żółte sportowe szalki i niemieńskie żółte „spaski” z niechwalnym wdzikiem zawieszane dookoła szyi, a do tego wszystkiego miny godne conajmniej „Trzech diabłów z Metterhornu”.

Plaszczki budzą tu publiczne zgorszenie. Tolerowane są najwyżej jakieś kaski, paletki, kubraczki i t. p.

Dziwna kłótnia, niezręczna mrozi Wszechy powłócząc się spojrzenia, kwietytne chichoty, oglądania się, „dolewanie się” i t. d.

Jazda odbywa się solo, we dwójkę i we trójkę.

Oto jakiś rycerz przykrywa tyżwy swej damie klęcząc na lodzie przy laweczce.

Oto jakaś panienka w białym sweterku i berecku, zwinna i cienka jak osa, w rzykocnym przysiadzie wycieczka „pistolet” jadąc na jednej nodze. Podtrzymując ją tykliwe, jadący z tyłu dwaj gimnazjaliści.

Oto inna jeszcze smukła i powiewająca drzewoją sznurem niepewnie po lodzie, chwilać się wzdłuż w białych i dopomagając sobie w zachowaniu równowagi białymi rękawicami.

Ukłon młodocianych dziewcząt — są pełne wytworne nonszalancji, zaś przy zbliżeniu się do nich należą do dobrego tonu wpadnie na nie z rąk rozpuść, zahamować, z krutym jaskółcem tyżwy, dopiero w ostatniej chwili, przy akompaniamencie „chow” i „achów” przetrząsną i wiewsił.

Takie oto obrázky obserw w c. można co dnia na ślizgawce szkolnej. Czynna jest ona od 9 rano do 6 wieczór zaś wstęp do tego „Ślizgawki” wynosi 30 gr. dla uczniów i akademików, oraz 50 gr. dla dorosłych.

„Przechodzieńcy”.

Czas nocy Pałyskich. Przez talent da serca, pokaże Wm

KRÓL BULWARÓW

Na terenie województwa zarządzenie, aby osobom, otrzymującym paszporty zagraniczne, zalecały również nabywanie takich znaczków, jako dobrodziejstwo, jednakże odmówienie tej ofiary nie może być powodem odmowy wydania paszportu. Wrazie gdyby wpłacanie tych ofiar zapomniało nabywania znaczków okazało się w poszczególnych starostwach niepraktyczne, ofiary mogą być wpłacane również w gotówce wraz z opłatami paszportowymi, przy odpowiedniej kontroli. Pobieranie tych ofiar ma trwać do dnia 1 kwietnia 1932 r.

— Na bezrobocie. Na rzecz Komitetu Wojewódzkiego dla spraw bezrobocia opodatkowały się w dalszym ciągu następujące instytucje:

Bank Towarzystw Spółdzielczych w Wilnie kwota zł. 300.

Związek Drobnych Kupców Handlarzy i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie kwota mi od świadectwa II kategorii 10 zł, III kategorii — 2 zł, IV kategorii — 1 zł.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w Lutni. „Tak się zdołała kobieta”. Dziś w sobotę dnia 19 b.m. o godz. 9 w. po raz drugi doskonała komedia Vernuilla „Tak się zdołała kobieta”, która odnosiła na wczorajszej premierze prawdziwy sukces. Publiczność oklaskuje przebiegające wydarzenia, skracając się dopóki nie dialog, światła reżyser, oraz doskonała gra zespołu z p. p. Brenocy, Detkowską, Lubowską, Bieleckim, Dejunowiczem, Domańskim, Jaskiewiczem, Wolką, oraz Wyrwicz-Wichrowskim — reżyserem sztuki — na czele. Artystyczne urządzenia wnętrza pomysłu W. Makrońska, oraz efektowne kostiumy z własnych pracowni teatralnych zyskały ogólny pochwał.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Tak się zdołała kobieta”.

— Teatr Miejski na Pohulance. Premiera „Logika pana Baltazara”. Dziś w sobotę dnia 19 b.m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się oczekiwana z wielkim zainteresowaniem, premiera sztuki Leopolda Marchanda „Logika pana Baltazara” w reżyserii Wacława Radulskiego. Treścią tej arcywesołej komedji jest stosunek przeciętnego mieszczaństwa do pieniędzy, które usprawiedliwiają wszelką niegodziwość postępowania osób, posiadających majątek. Obsadę tej świetnej komedji stanowią: p. p. Kamińska, Szpakiewiczowa, Stanisławska, Budzyńska, Ciecińska, Czajłowska, Detkowska, Karpińska, Głińska, Lubowska, Skolimowska, oraz Zastrzeżyńska. Za interesowanie premierą wklecie.

Jutro o godzinie 8 wiecz. „Logika pana Baltazara”.

— Jutrzejšie przedstawienia popołudniowe. Teatr Lutnia, jutro w niedzielę dnia 20 b.m. o godz. 4 po poł. ukaze się po cenach zniżonych, pierwszy raz jako popołudniowa, satyryczna komedia Leceykiego i Mackiewicza „Pan posel i Julia”.

— Teatr na Pohulance. Jutro w niedzielę dnia 20 b.m. o godz. 4 po poł. ujrzymy po cenach zniżonych doskonałą sztukę Jewrona

Z SĄDÓW

REDAKTOR ODP. „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” JERZY CIESZEWSKI SKAZANY NA 5 MIES. WIEZIENIA

Dnia 18 grudnia r.b. odbyła się w Sądzie Apelacyjnym rozprawa z odwołania się redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego” Jerzego Cieszeńskiego, który został skazany w kwietniu br. wyrokiem Wileńskiego Sądu Okręgowego na 1 rok więzienia i 4800 złotych grzywny, za znieważenie drukem kpt. dyplomowanego Edmunda Galina, w związku ze sprawą wiecu posła Stroniskiego w październiku 1929 roku.

Rozprawie przewodniczył prezes Sądu Apelacyjnego p. Wacław Wyszynski w towarzystwie pp. sędziów Borejki i Suszczewicza.

W charakterze oskarżyciela publicznego — p. prokurator Komar, jako oskarżyciel posiłkowy — kpt. Ed. Galina.

Obrona wnosiła adw. Engiel.

Na wstępie oskarżyciel posiłkowy na mocy artykułu 316 KPK zażądał rozpoznania sprawy przy drzwiach zamkniętych.

Przez kogo temu wnioskowi wystąpił zarówno prokurator jak i obrońca.

Później wobec niestawienia kilku świadków obrony, adw. Engiel prosi o odroczenie sprawy. Po krótkiej naradzie Sad wniósł stron oddalił.

Wobec stanowiska oskarżyciela posiłkowego, żądającego rozpatrzenia sprawy wyłącznie o znieważenie i obrazę Sad zażądał badanie świadków i udzielił głosu stronom.

Prokurator, popierając oskarżenia w całej rozciągłości, dopuszcza jednak możliwość złagodzenia wyroku, mając na względzie okoliczności łagodzące, jak młody wiek oskarżonego i przynależność do winy.

Oskarżyciel posiłkowy w krótkich słowach przedstawił powody kompanji prasowej, prowadzonej przywódcą niemu przez „Dziennik Wileński” i żąda ukarania redaktora tej gazety.

Po mowie obrony, dość sztucznie analizującą fakty, Sad udzielił ostatniego słowa oskarżonemu.

Ze słów oskarżonego wynikało, że nie so lidaryzując się on moralnie z napastnikami w wyroku, zamieszczonym przez „Dziennik Wileński” i prosi o uniewinnienie.

Po naradzie Sad wyłożył wyrok skazujący Jerzego Cieszeńskiego red. odp. „Dziennik Wileński” na 5 miesięcy więzienia i 4800 zł. na zapłaceniu grzywny w wysokości 1800 zł.

„Teatr wiecznej wojny” w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, na czele całego zespołu.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Biała niewolnica.

Hellos — Krwawy Wschód.

Hollywood — Nocne parskie.

Casino — Błękitny express.

Światowid — Broadway.

Pan — Noce marokańskie.

Stylowy — Miłość pani Chaney.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Samobójstwo w koniszarze. — Wczoraj o godzinie 7 rano w lokalu 5 koniszarza P. P. popełnił samobójstwo strzelając do siebie z karabinu w usta, woźny tego koniszarza 45-letni

Mikołaj Woźniesiński, zamieszkały przy ulicy Raduńskiej 32.

W chwili gdy rozległ się strzał do pokoju, gdzie znajdował się Woźniesiński wbiegło kilku policjantów i widząc co zaszło rzucili się ratować ranne.

Wszelka jednak pomoc okazała się zbyteczną, bowiem samobójca w parę chwil życie zakończył.

O powodach rozpaczliwego kroku krążą różne wersje.

Całą sprawę badaja władze prokuratorskie.

— „Potokarz”. — W dniu 17 b.m. z wozu na ulicy Ponarskiej, na szkole Narwus Kazimierz, zam. we wsi Kosina Panińska, gminy szumskiej, powiatu wł.-trucksiego, zo stała dokonana kradzież kosza z jajami; ogólna wartość 31 zł. Sprawę kradzieży Dzwiatnikowa Todor (Nowogródka 110) ze skradzionymi jajami zatrzymano.

— Włamanie do sklepu. — W d. 17 b.m. ze sklepu Kosińskiego Juliana, przy ulicy Miodowej Nr 3, po przednim złamaniu zamków nieznani sprawcy skradli 3 wieprze białe oraz różnej wędliny łącznej wartości 990 zł.

— Fałszywy bilon. Lewin Gieła (Szpital na 4) niosłowa puścić w obieg fałszywą monetę 2-złotową w kasie Śadu Grodzkiego. Fałszywą monetę zakwestjonowano.

Kasjarze w magistracie Nowowilejskim

Sprawców ujęto podczas ucieczki

WILNO. — Wczoraj w nocy doko przy nich dwa raki, łom, świder z karłano niezwykle śmiałego napadu na b., cztery bory i piękę do przepłowykaskę magistratu w Nowej Wilejce.

Około godziny pierwszej w nocy patrol policyjny lustrując teren zauważył dwóch osobników, wybiegających z lokala magistratu. Po krótkim pościgu zbiegowie zostali ujęci i skierowani do komisariatu. Zatrzymanym rabu- jak. Wybró padł na magistrat w N. sianmi okazał się: Edward Sławiński Wilejce, bowiem sam teren, jako nie (Trakt Batożego 60) i Paweł Cierpi- tak pilnie strzeżony, jak również roz- gorow (T. Batożego 58). Znalezione planowane biur magistratu, w ich

Sławiński i Cierpigorow od dawna już planowali jakiś napad i w tym celu badali położenie pewnych instytucji po różnym pretekstach, chcąc wygrać odpowiedni dla swych celów ob- jak. Wybró padł na magistrat w N. sianmi okazał się: Edward Sławiński Wilejce, bowiem sam teren, jako nie (Trakt Batożego 60) i Paweł Cierpi- tak pilnie strzeżony, jak również roz- gorow (T. Batożego 58). Znalezione planowane biur magistratu, w ich

WILNO! — Badania policyjne w sprawie się spotkać ze swoimi mocodawcami w pew- niezwykłego oskarżenia członków „Bruder- nęgi” o zainicjowanie napadu na Sojfa Gdy policja o oznaczonej godzinie wkro- niłkach w celu oskarżenia o to swych wro- czyła do wymienionego zakładu zastała tam

czterech członków „Bruderferetu”, oczekują- sków okoliczności i kulisy tego wypadku, cych z niecierpliwością wieści od Szabrań- skiego.

Rzekomy poszkodowany, niejaki Szabran- ski pociągnięty za język przyznał się, że został namówiony przez Bruderferet do zło- żenia zameldowania o napadzie dokonanym na niego przez członków „Złotego Sztanda- ru” Lichtsona i Wojciuka. Jako wynagrodze- nie za tą „przysługę” miał otrzymać większą sumę pieniędzy.

Podstęp był omówiony we wszystkich szczegółach i zostało zawczasu postanowio- ne, że Szabranśki po złożeniu zeznania ma wali do więzienia.

Jeden z ujętych kasjarszy, mianowi- cie Cierpigorow, jest szczególnie niebez- piecznym przestępcą - recydywistą. Był już karany sądowo i zaledwie przed paru miesiącami odciępniał 5-let- nią karę za włamanie do magazynów wojskowych. Rabusie nie mieli przy so- bie broni i jedynie ta okoliczność o- bronił ich przed sądem doraźnym.

W tym to momencie zauważyła ich policja.

Jeden z ujętych kasjarszy, mianowi- cie Cierpigorow, jest szczególnie niebez- piecznym przestępcą - recydywistą. Był już karany sądowo i zaledwie przed paru miesiącami odciępniał 5-let- nią karę za włamanie do magazynów wojskowych. Rabusie nie mieli przy so- bie broni i jedynie ta okoliczność o- bronił ich przed sądem doraźnym.

Jeden z ujętych kasjarszy, mianowi- cie Cierpigorow, jest szczególnie niebez- piecznym przestępcą - recydywistą. Był już karany sądowo i zaledwie przed paru miesiącami odciępniał 5-let- nią karę za włamanie do magazynów wojskowych. Rabusie nie mieli przy so- bie broni i jedynie ta okoliczność o- bronił ich przed sądem doraźnym.

Jeden z ujętych kasjarszy, mianowi- cie Cierpigorow, jest szczególnie niebez- piecznym przestępcą - recydywistą. Był już karany sądowo i zaledwie przed paru miesiącami odciępniał 5-let- nią karę za włamanie do magazynów wojskowych. Rabusie nie mieli przy so- bie broni i jedynie ta okoliczność o- bronił ich przed sądem doraźnym.

Jeden z ujętych kasjarszy, mianowi- cie Cierpigorow, jest szczególnie niebez- piecznym przestępcą - recydywistą. Był już karany sądowo i zaledwie przed paru miesiącami odciępniał 5-let- nią karę za włamanie do magazynów wojskowych. Rabusie nie mieli przy so- bie broni i jedynie ta okoliczność o- bronił ich przed sądem doraźnym.

Jeden z ujętych kasjarszy, mianowi- cie Cierpigorow, jest szczególnie niebez- piecznym przestępcą - recydywistą. Był już karany sądowo i zaledwie przed paru miesiącami odciępniał 5-let- nią karę za włamanie do magazynów wojskowych. Rabusie nie mieli przy so- bie broni i jedynie ta okoliczność o- bronił ich przed sądem doraźnym.

Książd Leonard Kawecki

DZIEKAN I PROBOSZCZ LACHOWICKI
Kawaler Oficerskiego Krzyża Orderu „Odrodzenia Polski”, Członek
Wydziału Powiatowego Sejmiku Baranowickiego, Członek Powia-
towej Komisji Opieki Społecznej Sejmiku.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 17 grudnia 1931 r.
Wypróżnienie zwłok z Kościoła parafialnego na cmentarz w Lacho-
wiczach odbędzie się w dniu 20 grudnia o godz. 14 tej.

O smutnym tym obżędzie zawiadamia
W. dział Powiatowy Sejmiku Baranowickiego

Śmiały rabunek na ulicy w Lidzie

LIDA. — Przybyły do Lidy mieszkaniec wsi Urszki gminy Iwje, powiatu lidzkiego, Jan Kozłowski spotkał się na ulicy ze znanym mu z widzenia żołnierzem 44 pp. z Suwalki Michałem Gojdzem oraz dwoma inny-

mi nieznajomymi cywilnymi osobnikami, z którymi razem udał się do piwiarni Rudnickiego przy ulicy Mickiewicza. Tutaj za pie- niądze Kozłowskiemu urządzono wspólna hu- lanke. W drodze powrotnej z piwiarni, w po- bliżu rzeziń miejskiej przy ulicy Kościuszki, zomierz Gojdz wraz z obu swymi towarzy- szami (byli nimi, jak się później okazało, mie- szkańcy Lidy, Baranowicz Mikołaj i Sarelio Mieczysław) rzucili się na Kozłowskiego, po- waliłi go na ziemię i zabrawali swę ofierę 150 zł. gotówką. Po dokonaniu rabunku zbie- gli.

Następnego polecenia wiceprokuratora wszczęto w tej sprawie dochodzenie w try- bie doraźnym. Wszystkich trzech sprawców osadzono w więzieniu. Przyznali się oni do winy.

Krótko, lecz bardzo przystępnie prele- gent przedstawił przyczyny obecnego kryzy- su, a następnie teorie kryzysu, najbardziej przyjęte na terenie międzynarodowym. Po- stęp techniki i wolna konkurencja powodują zmniejszenie ilości robotników, zajętych w produkcji, przy bardzo znacznym zwiększe- niu produktywności ich pracy. Placę robot- niczą natomiast wzrastają w sposób zupeł- nie niewspółmierny do zwiększenia produk- cyjności pracy. W ten sposób gromadzą się masy towarów, których nie mogą spóżyć ani niedostatecznie opłacani, robotnicy, ani też coraz mniej liczni (wskutek wolnej kon- kurencji i powtarzających się kryzysów) ka- pitałiści. Zupenie zaś poza nawiasem produk- cyi pozostają rzesze głodujących bezrobot- nych. Wytwarza się w ten sposób kryzys nadprodukcji — sytuacja bez wyjścia. Przed siebierca przeżywający „ciężkie czasy”, nie- można podnieść płacy robotniczej, ani obni- żyć cen towaru. Robotnik, źle opłacany, lub bez pracy, nie może nabyć masy wyproduk- owanych towarów. Z jednej strony milio- nów rzesze głodnych, z drugiej magazyny trzeszczące od nadmiaru towarów, topienie okrętów bawelny, kawy dla podtrzymania cen na możliwym poziomie. Z pośród teorii kryzysu prelegent wymienił dwie: Pierwsza, — teoria kryzysu zaufania — tłumaczy obec- ny stan brakiem wzajemnego zaufania obcy- talistów (stad trudności kredytowej co ma- być skutkiem nieufności przez St. Zjedno- czone postanowieniami traktatu wersalskiego. Druga — to teoria wyjścia z kryzysu przez dewaluację pieniądza. Podobna metoda spo- wodowałaby w konsekwencji wysięg dewalu- acji — doprowadzając tylko do pogłębienia kryzysu. Przy końcu referatu prelegent stwier- dził, że przy obecnym systemie gospodar- czym, liberalno - kapitalistycznym, wyjście z obecnej sytuacji jest niemożliwe. Należy te- sprawę przemysłu i szukać wyjścia w stor- mulowaniu i realizowaniu nowego, katolickie- go ustroju społeczno-gospodarczego.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

Wiceprokurator zakończył wykład wy- słuchaniem krótkiego filmu „Kryzys”.

